Rok XVI. Nr. 57. Środa 11 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Wstrzymanie kredytu niektórym bankom.

WARSZAWA, 10.3 (Tel. wł.) Podczas dokonywania rewizji bankowych okazało się, że niektóre banki przy sprzedaży waluty klijentom biorą nadmierne prowizje i stwierdzono, że w prowizjach tych mieści się ukryte podwyższenie stopy procentowej na równocześnie dokonywanych tranzakcjach kredytowych i że całe tranzakcje walutowe jedynie w tym celu się dokonywuje. Dlatego Bank Polski widział się zmuszony przystąpić do zawieszenia kredytu bankom, popełniającym tego rodzaju nadużycia. Zarządzenie to dotknęło w ostatnich dniach dwie większe instytucje w Warszawie.

Ordery dla rolników.

WARSZAWA, 10.3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów będzie rozpatrywany wniosek Ministerjum Rolnictwa w sprawie ustanowienia orderu „Zasługi Rolniczej". Będą trzy stopnie: order „Gwiazda", order „Krzyż oficerski" i „Krzyż kawalerski". Największa liczba kawalerów orderowych w każdym stopniu: na pierwszym 50, na drugim 500, na trzecim 1.500. Do rady, która będzie wyznaczała ordery, wchodzi przedstawiciel czynników rządowych tudzież przedstawiciel czynników obywatelskich.

Regulacja rzek w Polsce.

WARSZAWA, 10-3. (Pat.). Na sejmowej komisji robót publicznych przyjęto rezolucję, wzywającą ministra robót publicznych do przedłożenia projektu robót regulacyjnych naszych rzek. Dalej załatwiono wnioski posłów Gorlicza i Hausnera w sprawie obmyślenia sposobów, zapobiegających ponownym powodziom i mającym na celu regulację Wisły.

Przyjazd przedstawicieli Ullen et Company.

GDANSK, 10-3. (A. W.). Statkiem „Estonja" przybyło do Gdańska 5-ciu przedstawicieli firmy Nowojorskiej Ullen et Company, która, jak wiadomo, objęła prace asenizacyjne w Piotrkowie, Radomiu, Częstochowie i Lublinie. Dwóch dyrektorów tej firmy bawi już w Warszawie, ta zaś część misji, która dzisiaj przybyła, przywiozła z sobą instrumenty pomiarowe. Poza biurem w Warszawie centrala mieścić się będzie w Częstochowie, gdzie rząd oddał firmie odpowiednie pomieszczenie. Przedstawiciele firmy Ullen wyjeżdżają dziś do Warszawy.

Zaprzeczenie.

SOFJA, 10 3. (Pat.). W związku z wiadomościami, jakie się pojawiły w niektórych dziennikach zagranicznych o usiłowanym zamachu na ekspres, w którym jechał bułgarski minister spraw zagranicznych Karhoff, udając się do Genewy, bułgarska agencja telegraficzna donosi, że wiadomość ta jest bezpodstawna.

Konkordat a reforma rolna.

Ile jest dóbr kościelnych i ile z nich zostanie przy kościele.

WARSZAWA, 10.3. (Tel wł.) Dziś odbyło się wspólne posiedzenie komisji spraw zagranicznych i komisji konstytucyjnej, na którem pos. Stanisław Grabski przedstawił sprawę Konkordatu, zwłaszcza stosunek Konkordatu do reformy rolnej. Według informacji Ministerjum rolnictwa w Małopolsce, istnieje 488 jednostek kościelnych i klasztornych, posiadających obszar 72 tysiące 72 hektary. Grunta klasztorne wynoszą 146 tysięcy 920 hektarów. Grunta kościelne 57 tys. 380 h. Dla władz i dla instytucji kościelnych pozostanie po Konkordacie 2.520 ha, dla 440 probostw, licząc po 15 hekt., 9000 hektarów. Wogóle z 57 tysięcy hekt. ziemi kościelnej pójdzie na reformę rolną około 40 tys. Z klasztorów najwięcej ziemi posiadają Dominikanie — około 15 tys. hektarów, w tem 5 tys. h. ziemi ornej.

W byłym zaborze pruskim jest ziemi kościelnej 40.122 hektarów. Dla instytucji władz kościelnych pozostawi się 1.626 hektarów. Na reformę rolną przypadnie w tej dzielnicy około 30 tysięcy hektarów.

W byłym zaborze rosyjskich majątków poduchownych, nierozparcelowanych jest bardzo niewiele. Na wyposażenie biskupów i seminarjów przypadnie około 4 tys. hektarów.

W dyskusji pos. Błażejewicz podniósł wątpliwość co do załatwienia sprawy szkolnej, Kościół wgląda w wykłady religji, ale jeżeli dwum godzinom religji przeciwstawi się 34 godziny takiej nauki, przy której nauczyciele podważają swoimi poglądami religię, to wychowanie nie jest oparte na jednolitej podstawie etycznej. Stronnictwo mówcy (Ch. D.) dążyć będzie do wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Pos. Błażejewicz zgłosił 3 rezolucje, a mianowicie: w sprawie ustawy emerytalnej dla emerytów duchowych, w sprawie odpowiednich ustaw, mających na celu podniesienie uposażenia dla duchowieństwa, a wreszcie w sprawie zaopatrzenia w ziemię organistów, zakrystjan i funkcjonarjuszy kościelnych.

Następnie pos. Putek (Wyzwolenie) wygłosił wielkie przemówienie przeciwko Konkordatowi i domagał się jego odrzucenia. W wystąpieniu swoim naraził się nawet żydom, w których imieniu poseł Grünbaum oświadczył, że widocznie pos. Putek chciał udowodnić, że żydzi wysłali Grabskiego do Rzymu dla zawarcia Konkordatu.

Na tem obrady odroczono.

Zbrojenie niemieckie w Prusiech Wschodnich.

PARYZ, 10.3. (AW). „Victoir" pisze: Rząd przygotowuje obecnie 4 ty podział Polski. Nasi sprzymierzeńcy polscy muszą z goryczą skonstatować, że dostali się w ręce pacyfistów stronnictwa Herriota i w ręce międzynarodowej partji Bluma. Dzięki temu Francja może wydać ich oprawcom pruskim i to za przyrzeczenie, że Niemcy nie napadną Francji nad Renem. Jeśli już mowa o beszczeszczeniu się przez taki układ, to trzeba przynajmniej módz sobie wyobrazić, czy Niemcy pozostawią nas w spokoju w Alzacji i Lotaryngii. Półtora miljona naszych synów nie padło po to w czasie wojny, aby Francja miała wierzyć takim układom.

„Avenir" zaś zwraca uwagę, że Niemcy swoją dywizję w Prusiech wschodnich postawili na stopie wojennej. Materjały do intensywnej produkcji wojennej znajdują się w pogotowiu. Rozpoczęto nawet fabrykację niektórych materjałów. Rekrutacja ochotników jest przeprowadzana w dalszym ciągu, a również fabrykuje się gazy. Magazyny z żywnością są zapełnione i wystarczą, aby wyżywić armię, złożoną z 1.800.000 ludzi. Niemcy usiłują obecnie przekroczyć drugą strefę wojskowych przygotowań, które ułożyli sobie już z dniem podpisania traktatu wersalskiego. Pierwszy etap przekroczyli w Londynie, gdy Herriot zrezygnował z odszkodowań, Rugi zaś etap rozpoczęli obecnie przez ominięcie klauzul rozbrojenia. Po unicestwieniu tych dwóch paragrafów traktatu wersalskiego pozostaje tylko rewizja innych paragrafów i oddanie komendy w ręce generała Seeckta. Wtenczas Niemcy nie będą potrzebowały pomocy ambasadora angielskiego, aby zmobilizować Reichswehrę i rozpocząć wojnę.

Walka z Kurdami.

KONSTANTYNOPOL, 10 3. (Pat). Władze wojskowe zarządziły wysłanie trzech pułków ze wschodniej Tracji na obszary, objęte powstaniem Kurdów.

KONSTANTYNOPOL, 10 3. (A. W.). Ugrupowanie wojsk do zwalczania powstania w Kurdystanie nie zostało jeszcze ukończone. Powstańcom udało się wczoraj zbliżyć do Diabekir w promieniu 12 kilometrów i przerwać połączenia z okręgiem Czenikej w wijalecie Argana. Wczoraj ogłoszono w Angorze i na terenie, objętym powstaniem, sądy doraźne.

Władze wojskowe zawiadamiają o mobilizacji roczników 1903 do 1906.

Donoszą z Angory: Jak słychać dwa oddziały powstańców kurdystańskich zaatakowały Diabekir i wtargnęły na przedmieścia, zostały jednak ostatecznie odparte z wielkimi stratami.

Strajk kolejowy w Niemczech.

DREZNO, 10.3. (Pat.) Jak wynika z dzisiejszego komunikatu dyrekcji kolei państwowych o położeniu strajkowem, liczba wszystkich strajkujących w drezdeńskim obwodzie dyrekcyjnym wynosi dziś 5398. Wczorajsze zgromadzenia strajkowe i pochody demonstracyjne odbyły się zupełnie spokojnie. Komunikacja osobowa odbywa się bez ograniczeń. Natomiast komunikacja towarowa jest poważnie utrudniona.

Poseł gdański o polityce Gdańska.

PARYŻ, 10.3. (Pat.) Kwestja gdańska nie przestaje żywo interesować prasy paryskiej. „Ere Nouvelle" ogłasza wywiad z p. Brunonem Gebauerem, posłem do Sejmu gdańskiego i członkiem gdańskiej Ligi praw człowieka. Poseł Gebauer w całości uznaje niezaprzeczalne prawo Polski do zorganizowania służby pocztowej w porcie gdańskim i surowo potępia machinacje niemieckich elementów nacjonalistycznych, wyraźnie zdążających do przyłączenia Gdańska z powrotem do Rzeszy. Dalej poseł Gebauer wyraził opinję, że Liga Narodów powinna nietylko rozstrzygnąć konflikt w sprawie skrzynek pocztowych, ale też wogóle wypracować ogólny układ, któryby raz na zawsze kres położył temu zamętowi, który wyniszcza obecnie życie gospodarcze w. miasta.

Głos włoski o granicach Polski.

RZYM, 10 3. (P. A. T.). Senator Szanzer w Giornale d'Italia omawiając sprawę paktu bezpieczeństwa, pisze: Propozycje niemieckie zasługiwałyby na uwagę, gdyby także granica rosyjska była paktem, tym zapewniona, czego życzy sobie Polska. Gdyby bowiem Rosja zgniotła wał obrony, jakim dziś jest Polska, wszystkie pakty bezpieczeństwa mogłyby się okazać niezdolnemi do zabezpieczenia pokoju w Europie.

Echa śląskie.

Z Sejmu śląskiego.

KATOWICE, 10.3 (telefonem) Dzisiaj obradowała w Sejmie Śląskim komisja budżetowa z udziałem p. Marszałka Wolnego, oraz naczelnika Wydziału Prezydjalnego (w zast. p. Wojewody, bawiącego w Warszawie) Poseł Jamiki, przewodniczący komisji budżetowej, przedstawił całokształt budżetu, szeroko go omawiając. W dyskusji między innymi zabierali głos: marszałek Wolny, prezes Izby Kontroli Państwa p. A. Bajda, poseł ks. Brzuska, oraz naczelnik Wydziału Skarbowego p. Pawlita.

Omawiając dział 5-y, uchwalono ustalić dochody nadzwyczajne w administracji skarbowej z miljona dwieście tysięcy złotych, na 535 tysięcy złotych.

Poseł ks. Brzuska postawił ważny wniosek, aby delegacja Sejmu Śląskiego, mająca omawiać sprawy budżetowe w porozumieniu z Rządem centralnym, poruszyła kwestję reformy rolnej. Skład delegacji, która ma się udać na konferencję do Warszawy, na razie nie jest ustalony. Zadaniem klubów sejmowych w najbliższych dniach będzie tę delegację wybrać.

Jutro o godzinie 11.30 przed południem odbędzie się wspólne posiedzenie komisji agrarnej i prawniczej. Na porządku obrad jest ustawa o utworzeniu Śląskiej Izby Rolniczej z siedzibą w Katowicach. Prócz tego odbędzie się o tej samej porze posiedzenie Komisji petycyjnej. W piątek posiedzenie komisji socjalnej.

Zjazd rzemieślników.

KATOWICE, 10.3 (telefonem) W dniu 15 i 16 bm. odbędzie się w Katowicach zjazd przedstawicieli Izb Rzemieślniczych Polski Zachodniej. Z Poznania zgłoszono 5, z Bydgoszczy 2 i z Grudziądza również 2 delegatów izb rzemieślniczych. Po ukończeniu obrad przedstawiciele izb rzemieślniczych zwiedzą okrąg przemysłowy, szczególnie zakłady azotowe w Chorzowie.

Uruchomienie nowej linji kolejowej.

KATOWICE, 10.3 (telefonem) Z dniem 15 marca otwiera się na Śląsku ruch osobowy na nowo wybudowanej linji Pawłowice Śl.—Chybie.

Następca ś. p. M. Seydy.

KATOWICE, 10.3 (telefonem) Na zastępcę prawnego Związku Górniczo-Hutniczego, w miejsce zmarłego posła Marjana Seydy, wymieniają starostę Dąbrowskiego z Katowic.

O pomoc dla bezrobotnych.

KATOWICE,10.3 (telefonem) Wojewoda Bilski wyjechał wczoraj do Warszawy, celem przedstawienia Rządowi obecnej sytuacji na Górnym Śląsku, w związku z uciążliwym kryzysem gospodarczym. P. Wojewoda będzie się starał o przyspieszenie zamierzonej przez Rząd pomocy dla Górnego Śląska, a w szczególności o rozpoczęcie projektowanych robót publicznych, które dostarczą bezrobotnym pracy i chleba.

Cynizm niemiecki.

KATOWICE, 10.3. (telefonem) W związku z protestem przeciw zakusom niemieckim wyrażonym stanowczo przez całą ludność polską Górnego Śląska, zabiera głos prasa niemiecka na G. Śląsku. I tak „Der oberschlesische Kurier" ograniczył się do reporterskiej wzmianki, a „Kattowitzer Zeitung" ironizuje. Ponieważ we Wrocławiu odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd Niemców, na którym powzięto szereg rezolucji przeciw Polsce, „Katowicerka" usiłuje porównać ten „protest" niemiecki z protestem polskim i praw. Polakom morały. Jest to nowy dowód prowokacyjnych wystąpień prasy mniejszościowej.

Zjazd inżynierów.

WARSZAWA, 10.3. (A. W.). Od 7 do 20 kwietnia odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd inżynierów mechaników.

Z Rady Ligi Narodów.

Wybitnie polski charakter sesji — Optymizm min. Skrzyńskiego — Sprawa Gdańska, jako probierz opinji. — Bez konkretnych instrukcji. — Chamberlaine o zabezpieczeniu pokoju. — Odroczenie do kwietnia sprawy paktu

WARSZAWA, 10.3 (Tel.wł.) Nadeszły już pierwsze depesze wysłanników dziennikarzy do Genewy.

„Gazeta Warszawska" otrzymała depeszę następującą:

Sesja Rady Ligi Narodów posiada wybitnie polski charakter. Głównym tematem rozmów kuluarowych są sprawy Polski, dyskutowane zarówno w związku z niemieckim projektem paktu bezpieczeństwa, jak i ze względu na sprawy gdańskie, mające wejść na porządek obrad. Po przyjeździe do Genewy uderza przedewszystkiem ogromny kontrast pomiędzy zaniepokojoną opinją kraju, a optymizmem delegacji polskiej.

P. Skrzyński i inni członkowie delegacji opierają swój optymizm na zapewnieniach lojalnych, uzyskanych w przedwstępnych rozmowach z przedstawicielami rządów sojuszniczych. W kołach angielskich utrzymują, że Chamberlaine przyjechał bez ostatecznej decyzji gabinetu angielskiego w sprawie paktu gwarancyjnego, albowiem w rządzie londyńskim powstała w tej sprawie wielka rozbieżność. Dlatego przewiduje się w Genewie, że Chamberlaine w drodze powrotnej nie zatrzyma się w Paryżu.

Sprawy gdańskie wejdą na porządek obrad Rady prawdopodobnie w czwartek. Min. Skrzyński wypowie ekspose, Strassburger zabierze głos w dyskusji. Zarówno polscy, jak gdańscy delegaci zamierzają ująć dyskusję w szerokich ramach politycznych. Rozstrzygnięcie Rady Ligi w sprawie Gdańska będzie w pewnej mierze probierzem nastrojów w stosunku do Polski. W zakresie spraw gdańskich odczuwa się w Genewie silny nacisk Anglji, która dąży do uzyskania od Polski ustępstw na rzecz Gdańska.

Korab - Kucharski telegrafuje: Wstępne wrażenie, jakie się odnosi z pierwszego dnia w Genewie—jest to, że nie dojdzie w Genewie do żadnych, nawet poufnych postanowień w sprawie proponowanego paktu zachodniego. Okazuje się, że ani Briand ani Chamberlaine nie mają od swoich rządów konkretnych instrukcji. Ze zwrotów Chamberlaina wynika, że w rządzie angielskim trwa na tym punkcie rozdwojenie. Z drugiej strony Herriot znajduje się pod wrażeniem kampanji prasowej, zwalczającej namiętnie projekt. W delegacji francuskiej wyrażono się następująco:

Sprawa ta wałkować się będzie długo w Genewie i poza Genewą, ale w końcu zostanie złożona do archiwum.

Briand odbył naradę ze Skrzyńskim, potem wspólnie wzięli udział w nieoficjalnej rozmowie Chamberlaina z Scialoją i Beneszem. Poruszono między innemi sprawę protokułu Genewskiego, tudzież paktu gwarancyjnego. Chamberlaine zapowiedział, że złoży deklarację w imieniu własnego rządu, omawiającą stanowisko Anglji wobec protokułu. Panuje przekonanie, że Anglja nie może protokułu uważać za dostateczną podstawę gwarancji pokojowych, ale zachowa się przychylnie wobec dalszego projektu zabezpieczenia pokoju.

Według najnowszych pogłosek—projekt gwarancyjny, wniesiony przez Niemcy, nie będzie omawiany w Genewie, ale na konferencji w kwietniu, zwołanej w tym celu w Brukseli. Niemcy otrzymają zaproszenie do współudziału w obradach.

„Kurjer Warszawski" donosi, że propozycje niemieckie zapewne pozostaną bez skutku, gdyż Anglja jest przeciwną paktowi, któryby obejmował tylko Francję, Belgję bez udziału Niemiec, zaś Francja uznała za niewystarczające częściowe porozumienie, któreby nie obejmowało Polski i Czechosłowacji.

O ubezpieczenie pokoju.

Chamberlaine bada opinję Francji i Polski.

LONDYN, 10.3. (Pat.) Sprawozdawca genewski „Morningpostu" pisze: Odroczenie narad nad protokułem półurzędowo uzasadniają nieobecnością przedstawiciela Belgji i Szwecji. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, odroczenie to spowodowane zostało przez Chamberlaina, który chce dokładnie poznać stanowisko Francji i Polski, a potem dopiero zamierza wygłosić swoją deklarację.

Belgja a pakt bezpieczeństwa.

PARYŻ, 10.3 (Pat) Minister belgijski Hymans po rozmowie z prezydentem ministrów Herriotem oświadczył przedstawicielowi „Matina", iż nie należy jego spotkaniu się z Herriotem przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Uważał on bowiem za wskazane przed udaniem się do Genewy, gdzie spotka się z Chamberlainem, omówić z francuskim prezydentem ministrów wszystkie kwestje, będące obecnie przedmiotem narad. Hymans oświadczył, iż obecnie poznał zupełnie pogląd Herriota na wszystko, co interesuje Francję i Belgję wspólnie.

Hymans oświadczył przedstawicielowi „Matina", iż powiedział Herriotowi, że propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa uważa za nie nadające się do omawiania. Niemcy powinni wpierw należeć do Ligi Narodów, a potem można by dyskutować z nimi. Ponieważ jednak Niemcy do Ligi Narodów mogą być przyjęte dopiero we wrześniu na sesji Ligi Narodów, dlatego niema powodu do spieszenia się z rozważaniem propozycji niemieckich.

Co się tyczy państw wschodnich, to Hymans podziela w zupełności zdanie Herriota. Francja i Belgja zdecydowane są działać z Polską w zupełnem porozumieniu.

Pozatem Hymans i Herriot porozumieli się co do rozbrojenia Niemiec i ewakuacji strefy kolońskiej, mianowicie w tym kierunku, że decyzji w tych sprawach nie można powziąć prędzej, dopóki marszałek Foch nie przedłoży swego sprawozdania.

Niemcy a pokój.

LONDYN, 10.3. (Pat.) Genewski sprawozdawca „Daily Telegraph" dowiaduje się, iż po złożeniu deklaracji w sprawie protokułu genewskiego przez Chamberlaina, Rada Ligi Narodów opublikuje notę do Niemiec, która zajmie się propozycją Niemiec. W kołach Ligi Narodów panuje zdanie, iż przed wstąpieniem Niemiec do Ligi nie będzie można wcale rozpatrzeć paktu gwarancyjnego. Pozatem cała prasa Ligi Narodów w kwesji sądu arbitrażowego, bezpieczeństwa i rozbrojenia nie postąpi naprzód, jeżeli Niemcy nie będą zasiadali w Radzie Ligi Narodów. W kołach tych są przekonani, iż bez wątpienia najgłówniejszą częścią przemówienia Chamberlaina będą właśnie te kwestje. Chamberlain wygłosi swoje przemówienie w czwartek.

Marx prezydentem pruskich ministrów.

BERLIN 10.3. (Pat.) Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezydenta ministrów pruskich. Za Marxem oddano 222 głosów. Ogólna liczba głosów wynosiła 443 Za Richterem (niemiecka partja lud.) oddano 131, za Pieckem (komunista) 42, za Koernerem (nar. soc.) 11, a za Ladendorfem (Zjedn. gospodarcze) 16 głosów. Wobec tego został Marx wybrany prezydentem.

Kolej do Persji.

MOSKWA, (Rps.). Rząd sowiecki postanowił przyspieszyć budowę nowej linji kolejowej Dżulfa—Baku, mającej połączyć krótszą drogą przemysłowy okręg bakiński z Persją.

Delegat uniwersytetu warszawskiego w Jerozolimie.

BERLIN, (Rps.). Żydowska ajencja telegraficzna donosi, że uniwersytet warszawski wyśle swego delegata na uroczystość otwarcia uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie.

Import mąki do Rosji.

MOSKWA, (Rps.). Z Piotrogrodu donoszą, że do portu tamtejszego na parowcu cudzoziemskim przywieziono 1,000,000 pudów mąki, przeznaczonej dla aprowidowania ludności tego miasta.

Sztuka i teatr polski w Paryżu.

PARYŻ, 10.3. (Pat). Ostatnio bawił tutaj oraz w Londynie przez trzy dni dyrektor opery warszawskiej p. Emil Młynarski. Wszedł on w kontakt z dyrektorami szeregu teatrów w sprawie zorganizowania wielkich koncertów symfonicznych muzyki polskiej oraz cyklu przedstawień baletu i opery warszawskiej. Równocześnie p. Młynarski odbył szereg konferencji z p. ambasadorem Chłapowskim oraz p. Ponińskim, pierwszym sekretarzem ambasady, który ma specjalnie sobie sprawę organizacji propagandy. Obaj oni wyrazili jak najżyczliwszą opinję co do wyżej wmiankowanej akcji p. Młynarskiego, uważając, że okres międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych bardzo nadaje się dla zorganizowania w tym czasie koncertów i przedstawień polskich.

Aresztowanie 3 dyrektorów.

BERLIN, 10.3. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj trzech dyrektorów pruskiego terenowego T-wa akcyjnego. Aresztowanym zarzucają wyrządzanie szkód w oszukańczy sposób, szukającym kapitału i kredytu. Dotąd zgłosiło się 300 osób poszkodowanych.

Z obrad Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 10.3. (Pat.) Dziś odbyło się poufne posiedzenie komisji trzech dla spraw mniejszości narodowych. W posiedzeniu wzięli udział Chamberlain, Quinones de Leon i Benesz. Komisja zajmowała się wyłącznie nowemi sprawami, które napłynęły w ciągu ostatnich trzech miesięcy t. i. od czasu rzymskiej sesji Rady Ligi. Żadne polskie sprawy ani też sprawy polskich mniejszości, w szczególności polskiej mniejszości na Litwie, nie były dziś rozpatrywane. Kwestje, dotyczące mniejszości polskiej na Litwie, figurują na porządku dziennym obecnej sesji, jako wniesione jeszcze na sesji rzymskiej i będą rozpatrywane ostatniego dnia obrad obecnej sesji.

Grób z przed 6000 lat.

KAIR, 10.3. (Pat.) Archeolodzy amerykańscy w pobliżu wielkiej piramidy w okolicy Gizeh odkryli grób, który, jak przypuszczają, jest grobem Senoferu, pierwszego króla egipskiego z IV tej dynastji. Grób ten, liczący lat 6000, zawierał nienaruszony sarkofag i wiele cennych przedmiotów, które są jednak w takim złym stanie, iż umieszczenie i utrzymanie ich będzie połączone z wielkiemi trudnościami.

SPRYTNA GRA

Kto byłby w chwili rozgromu Niemiec w r. 1918 odważył się wystąpić z proroctwem, że po upływie pełnych lat sześciu wytworzy się w Europie sytuacja, w której ambasador niemiecki w Paryżu wystąpi oficjalnie z propozycją „pokojowej" rewizji granic wschodnich Rzeszy?

Czytaliśmy zaś wyraźnie w urzędowej depeszy:

„Ambasador niemiecki von Hoesch w czasie swojej wizyty u Herriota przedłożył mu następujący projekt w kwestji bezpieczeństwa, streszczający się w dwóch punktach: 1) Wszystkie państwa europejskie, które są zainteresowane nad Renem, jakoteż Anglja i Belgja, gwarantują obecne granice w Europie zachodniej; 2) Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowemi, to znaczy przez bezpośrednie rokowania z interesowanemi państwami, albo też przez powołanie się na artykuł 19 ty statutu Ligi Narodów".

„Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich"...

„Zobowiązują się"...

Przecieramy oczy i raz jeszcze kontrolujemy, czy aby jakiś złośliwy djablik drukarski nie ułożył przed oczyma naszemi swywolnej fantazji ze zdań i liter.

Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich"...

Któż to ich wzywa do tego „zobowiązywania się?... Więc sytuacja w Europie po 6 latach powojennych tak się cudownie dla Niemiec już ułożyła, iż mogą oficjalnie z taką przechodzącą wszelkie granice cynizmu propozycją występować w stolicy naszego najbliższego sojusznika?

Prawda! Niemcy „zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowemi"...

Jakież mianowicie „środki pokojowe" proponują Niemcy w dążeniu do rewizji swoich granic wschodnich?

„Bezpośrednie rokowania z interesowanemi państwami" albo też stosowanie art. 19 statutu Ligi Narodów, który upoważnia Zgromadzenie od czasu do czasu zapraszać członków Ligi do badania traktatów, nie dających się utrzymać.

A teraz odrazu zapytać należy, jakie to państwa są interesowane? Polska i Czechosłowacja. I dalej: skąd to Niemcom jest wiadome, że te państwa choć jednem, jedynem słowem zechcą podjąć dyskusję nad rewizją swoich granic z Niemcami? Wszak już nie dyskusja jakakolwiek, ale zgoda wyrazona na taką dyskusję byłaby ze strony tych dwu państw oficjalną kapitulacją i samobójczem zakwestjonowaniem tych granic, więcej jeszcze, byłaby obaleniem świętego dla nas Traktatu Wersalskiego, tej „magna charta" niepodległości Polski i Czechosłowacji.

Więc zasadniczo mowy dla tych państw nie może być o zgodzie na stosowanie proponowanych przez Niemcy „środków pokojowych".

Jesteśmy świadkami generalnego ataku Niemiec na podstawy Traktatu Wersalskiego, patrzymy na niezmiernie sprytną grę, w której Niemcy dając uroczystą gwarancję respektowania nowych granic z Francją, w istocie rzeczy dążą do jej izolacji. Niemcy, gwarantując bezpieczeństwo Francji, pragną tem samem wykazać jej zbędność sojuszu z Polską.

W tej arcysprytnej grze znajdują Niemcy niestety mecenasów w samej Francji. Ukazanie się równocześnie z propozycją niemiecką artykułu żydowskiego profesora Sorbony Bascha w „Ere Nouvelle", atakującego w niebywały dotychczas we Francji sposób Polskę — jest zjawiskiem symptomatycznem.

Nasza polityka zagraniczna stoi przed niezwykle trudnemi zadaniami. Kto wie — czy nie przed najważniejszemi i najtrudniejszemi od chwili wskrzeszenia państwa.

„Na szczęście" nie my jedni w tej chwili w tak trudnem znajdujemy się położeniu. W tej samej sytuacji znajduje się Czechosłowacja.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są aż nadto jasne. Widzieć je winny dokładnie rządy pp. Wł. Grabskiego i Benesza.

S. M.

Męczeńska śmierć ks. Fedukowicza.

„Komunist", wychodzący w Charkowie podaje w dniu 7 marca wiadomość następującą:

W dniu 6 marca, o godzinie 11-ej w lokalu przy kościele żytomierskim spłonął oblany benzyną ksiądz Fedukowicz, znany ze swych niedawnych wystąpień przeciw szpiegowskiej działalności rządu polskiego na Ukrainie. Parafianie kościoła przypuszczają że ksiądz Fedukowicz jest ofiarą zemsty ze strony tych, których demaskował. Okoliczności nieludzkich porachunków wyjaśniają władze śledcze.

Ze źródeł bliskich sferom kościelnym dowiadujemy się w tej sprawie, co następuje: Fakt okrutnej śmierci księdza prałata Fedukowicza, wicedziekana żytomierskiego, jest ukoronowaniem akcji jaką władze sowieckie w osobie G. P. U prowadziłe systematycznie i z całą bezwzględną konsekwencją w stosunku do księdza Fedukowicza.

Ksiądz Fedukowicz został aresztowany przez G.P.U w listopadzie 1923 roku pod zarzutem prowadzenia pracy politycznej i wywiadowczej na rzecz Polski. Oskarżenie było oczywiście bezpodstawne, ksiądz Fedukowicz został więc po kilku tygodniach zwolniony. W czasie przebywania w więzieniu w t. zw. „odiniczce", stosowano względem księdza Fedukowicza wszelkie środki teroru fizycznego. Po wyjściu z więzienia ksiądz Fedukowicz, poprzednio zdrów, stał się niedołężnym starcem i zaczął się starać o wyjazd do Polski.

W maju r. ub. ks. Fedukowicz został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu żytomierskiem, osławionem ze swych okrucieństw na całą Ukrainę, poczem przeniesiono go do więzienia charkowskiego, gdzie pod hypnozą, stosowaną względem niego przez sędziów śledczych G. P. U, Uszakowa i Sokołowa, nawpół już obłąkany kapłan, za cenę wolności podpisał zredagowany w G. P. U list do Papieża, w którym to liście prosi Stolicę Apostolską o sprawienie, aby rząd polski zaprzestał duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie narzucać funkcje polityczne.

16 listopada r. ub. prasa sowiecka opublikowała list ks. Fedukowicza, poczem ks. Fedukowicz został zwolniony, i pozwolono mu na powrót do Żytomierza.

Nieszczęśliwy męczennik uważał się jednak za zbrodniarza zarówno w stosunku do Kościoła Katolickiego, jak i do Polski i prawdopodobnie skończył samobójstwem, obierając śmierć najbardziej bolesną.

Można również przypuszczać, że został on usunięty przez tych, którzy chcieli zapobiedz ewentualnym rewelacjom z jego strony co do historji listu do Papieża. Nędzny cynizm, z jakim „Komunist" podsuwa opinji myśl o zemście czynników polskich, zdaje się wskazywać na tę drugą ewentualność. (PAT.)

Pamiętniki Ignacego Daszyńskiego.

Przed kilku dniami wyszedł z druku pierwszy tom „Pamiętników" posła Ignacego Daszyńskiego, zasługujących na uwagę ze względu na wybitną rolę, jaką autor ich odegrał w socjalistycznych ruchach w Polsce.

Polityczna część pierwszego tomu „Pamiętników" poświęcona jest przedewszystkiem okresowi między rokiem 1882, w którym Daszyński zaczął wyznawać socjalizm a r. 1908.

Na ten czas największego rozwoju i najgorętszych walk w łonie socjalizmu przypada okres życia i działalności Daszyńskiego. Jakkolwiek jednak Daszyński był właściwym twórcą socjalistycznego ruchu w Małopolsce, a „Pamiętniki" poświęcone są opisowi tej pracy, nie znajdziemy w nich ani śladu wysiłku w kierunku pozyskania jakiegoś fundamentu ideowego i programowego. Ta strona umysłowości Daszyńskiego przedstawia się ubogo.

Świat myśli socjalistycznej I. Daszyńskiego zamyka się w wąskich granicach bojów najpierw z nauczycielami w szkole, później ze starostami powiatowemi, a wreszcie z namiestnikiem we Lwowie, lub co najmniej z jednym z ministrów wiedeńskich. Jak na twórcę ruchu socjalistycznego w jednej z dzielnic Polski i jednego z wodzów socjalizmu, zakres zainteresowań politycznych i myślowych trochę za ubogi. Przy lekturze „Pamiętników" z każdym rozdziałem umacnia się w czytelniku coraz silniej wrażenie, że autor czerpał znaczną część swej wiedzy socjalistycznej z popularnych niemieckich broszurek agitacyjnych, jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że gdy Daszyński w rozdziale p. t. „Stosunki międzynarodowe", kreśli ich obraz z końcem XX st., horyzonty jego w tej dziedzinie ograniczają do spraw austro-węgierskiej i ukraińskiej socjal-demokracji.

Są tylko dwie dziedziny, w których Daszyński czuje naprawdę w swoim żywiole: kulisy parlamentu austrjackiego i świat intryg biurokracji galicyjskiej. Tutaj czuje się autor mocno i na własnym gruncie. Z tych dwóch źródeł czerpie swoje sympatje i antypatje, umiłowania i nienawiści.

Wierny wskazaniu, że wspomnienia osobiste polityka powinny się jak „figa ucukrować" zanim się je wyda drukiem, Daszyński „cukruje" historję swego stosunku politycznego do Austro-Węgier, starając się przedstawić siebie w roli niezłomnego bojownika antyaustrjackiego. Udaje się mu to tylko częściowo, w odniesieniu do pierwszego okresu własnej działalności parlamentarnej. Im bardziej zbliżają się czasy burzy bałkańskiej i zawikłań europejskich, tem wyraźniej odsłania się Daszyński jako jeden z późniejszych twórców orjentacji austrjackiej. W jednem miejscu atakuje autor narodową demokrację za to, że „napadała na rząd austrjacki i na nas (socjalistów) jako jego wspólników" za „poszanowanie prawa schronienia dla rewolucjonistów polskich".

Sporo miejsca poświęca Daszyński w „Pamiętnikach" rozpamiętywaniu swych sukcesów retorycznych, których, jak wiadomo, w parlamencie austrjackim odniósł rzeczywiście sporą liczbę. Komiczne jednak wrażenie sprawia ustęp, w którym autor stara się wytłumaczyć czytelnikowi, że nigdy nie był mówcą demagogicznym...

Do najciekawszych części „Pamiętników" należą ustępy poświęcone stosunkowi autora i socjalizmu do żydów.

Oto w dzień wyborów „dwaj młodzi żydzi przywieźli w dorożce do lokalu wyborczego na Kleparzu starca żyda, który liczył lat 94. Oślepły, nie mogący utrzymać się na nogach, starzec podszedł do urny, oparty na dwu młodzieńcach i oddał kartę wyborczą

— Po raz ostatni już w życiu głosuję, ale po raz pierwszy dobrze głosuję — wyszeptał starzec i chwiejnym krokiem opuścił lokal wyborczy"...

O zapale żydów przy popieraniu kandydatów socjalistycznych mówi Daszyński jako o rzeczy, „której wprost nie można było nieraz zrozumieć". Nie przypuszczam, aby zdziwienie autora było naprawdę szczere, tembardziej, że wspomina on sam o paktach socjalistyczno-żydowskich przed wyborami.

Stosunek Daszyńskiego do idei politycznych polskich jest dziwnie blady. Środowisko austrjacko - galicyjskie pochłaniało go widocznie do tego stopnia, że zabrakło mu sił i czasu do myślowego bodaj opanowania politycznych idei współczesnej Polski. W okresie rozgrywania głównej partji między ruchem wszechpolskim a socjalizmem i ugodowością, program polityczny Daszyńskiego ogranicza się do hasła frontu przeciw Rosji i zasady bezwzględnej walki z „endecją". Swojej i swej partji nienawiści do narodowej demokracji nie stara się zresztą Daszyński umotywować. Uważa ją za aprjoryczny dogmat, nie wymagający logicznego i rzeczowego uzasadnienia

Bardzo ciekawy jest rozdział „Pamiętników", traktujący o rewolucji w Królestwie z r. 1905. Okazuje się, że Daszyński odnosi się do ruchu rewolucyjnego P. P. S. dość sceptycznie.

— Na czele P. P. S. — pisze on — stali ludzie, którzy ślepo chcieli naśladować ruch rosyjski. Strajk generalny był właściwie główną ich bronią taktyczną. Frazes o żywiołowości ruchu, nie wymagający jakoby samodzielnego wysiłku kierowniczego, zaczął powoli stawać się hasłem praktycznem. Strajk jeneralny, ta rewolucja „założonych rąk", miał zrobić cuda. Tego rodzaju taktyka nie mogłaby odnieść zwycięstwa nawet w najbardziej rozwiniętych i zróżniczkowanych społeczeństwach, a cóż dopiero w kraju o bardzo jeszcze prymitywnej strukturze społecznej, bez znacznej liczby wielkich miast, bez trudności aprowizacyjnych itd. Jakże potwornym nonsensem było zdanie — słyszane przezemnie osobiście — jednego z wodzów p. S., który uspokajał kongres P.P.S tem, że rząd rosyjski nie ma dość więzień, aby zdusić ruch rewolucyjny!... Rewolucja z r. 1905 — zdaniem Daszyńskiego „nie wywalczyła większych zdobyczy społecznych dla klasy robotniczej, a tylko wydźwignęła ją z poniżenia i dodała otuchy na przyszłość".

W całości swej „Pamiętniki" Daszyńskiego są dokumentem nader cennym, ponieważ występuje w nich jaskrawo nakreślony wizerunek działacza i polityka socjalistycznego w Polsce.

Najbardziej charakterystyczną cechą tego typu jest zdumiewająca zdolność radzenia sobie bez najmniejszego wysiłku myślowego i twórczej pracy teoretycznej.

Ta pustka wewnętrzna sprawia zapewne, że polityk socjalistyczny w Polsce opiera całą swoją mądrość polityczną zarówno w zakresie zasad, jak i taktyki na... negacji. Głównem w tej dziedzinie wskazaniem jest walka z „endecją". Wskazanie to zastępuje polskiemu socjaliście w wielu wypadkach własny program i ideologię. Bardzo często, gdy linja polityczna załamuje się i nie wiadomo, jak postąpić, socjalista polski znajdzie niechybną receptę: Wprost przeciwnie jak endecja...

Trzecią z zasadniczych cech wizerunku socjalisty polskiego są jego sympatje żydowskie. Sojusz żydowsko-socjalistyczny, jest, jakby można powiedzieć, pomostem, łączącym socjalizm polski z mgławicą humanitarno liberalnego „postępu" i z międzynarodowością. W sojuszu tym żydzi są niewątpliwie stroną silniejszą.

St. Strzetelski.

UWAGI.

Sosnowiecki „Rozwój" na indeksie posła Pryluckiego.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł żydowski, Prylucki, wniósł interpelację do Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, w której zapytuje, czy Ministrowie są skłonni do pociągnięcia do odpowiedzialności władze sądowe i policyjne w Sosnowcu.

Interpelacja przytacza w całości tekst odezwy, wydanej przez oddział sosnowiecki Tow. „Rozwój", poczem poseł Prylucki stwierdza, że:

„Przeszło 3-miljonowa ludność żydowska w Polsce ponosi wszystkie ciężary oraz ofiary na rzecz Państwa, które też obowiązane jest bronić jej życia, godności i mienia. Wobec tego niedopuszczalnem jest zachowanie się policji i władz sądowych w Sosnowcu, tolerujących tak jawne szerzenie nienawiści do ludności żydowskiej, nawoływanie do bojkotu ekonomicznego platniku, przygotowywanie gruntu do wykroczeń przeciwko ludności żydowskiej".

Bierność władz sądowych i policyjnych w Sosnowcu oburza p. Pryluckiego. Żąda więc surowego ukarania winnych, a samą odezwę „Rozwoju" kwalifikuje jako „zbrodniczą agitację przeciw ludności żydowskiej".

P. Prylucki zapomina celowo, w jakich warunkach w Sosnowcu ukazała się odezwa T-wa „Rozwój", co było jej powodem i czy odezwa ta istotnie zawiera podburzające przeciwko żydowstwu argumenty.

Każdy odruch samoobrony społeczeństwa polskiego przed zalewem żydowstwa, Pryluccy i inni określają jako nieprawomządność. Dobrana spółka Adlerowie i Barankiewicze, zarejestrowana obecnie w kronikach kryminalnych policji w Europie, mogła, według p. Pryluckiego, popełnić cały szereg oszustw — społeczeństwo polskie zaś winno cierpliwie i spokojnie pozwalać na obdzieranie się ze skóry.

Jeśli jednak tylko bodaj jeden głos podniesie się przeciwko żydowstwu i ujawni ich metody — wtedy zaraz Prylucki czy rabin Thon, czy wreszcie. Diamand, wnoszą szczytne interpelacje, w których drga tłumione oburzenie, i w których zawsze wytacza się sprawiedliwość podatkową.

Ta sprawiedliwość podatkowa może być dla żydowstwa niebezpiecznym argumentem. Kto jak kto, ale p. Prylucki nie powinien operować tym frazesem. Jest przecież sprytny i wie to sprawiedliwie, a kto niesprawiedliwie płaci Państwu podatki.

L. H.

Premjera w teatrze.

„Hrabina Marica".

operetka w 3-ch aktach E. Kalmana.

Ponieważ rzecz lepsza jest zawsze wrogiem dobrej, a w „Hrabinie Maricy" na naszej scenie najlepszą była reżyserja i wystawa, przeto nie libretto, ani nawet muzyka zasługują na dłuższe omówienie, ale praca i pomysłowość reżysera,p. Minowicza i hojność dyrekcji w wydatkowaniu na uświetnienie przedstawienia poematami oryginalnych kostjumów i sukien oraz różnemi niby niewiele znaczącemi drobiazgami, które jednak w całości dają widowni, krótko mówiąc, Europę. Ba, żeby to tylko Europę! Zagarnięto pozatem i sporą część Afryki, przypominającą się publiczności lasem strósich piór na głowach corps de balet.

Przed wystawieniem „Maricy" wymieniono tu i ówdzie wprost fantastyczne cyfry wydatków, poczynionych przez dyrekcję na wystawę tej operetki. Ile jest prawdy w tem, to niech tak zwana fama... nie wiem, oczywiście jest jednak fakt, że jeszcze ani jedna operetka w sezonie bieżącym nie znalazła tyle łaski w oczach kasy dyr. Czernecki go, co „Hrabina Marica".

Choć są operetki lepsze, niż „Marica" pod względem muzyczn m i librettowym mimo to nie ulega wątpliwości, że tym razem dyrekcja naszego teatru postawiła na dobrego konia, co tłumacząc na język zupełnie zrozumiały, świeżo wystawiona operetka ma wszelkie szanse uzyskania długotrwałego powodzenia.

Powróćmy do Minowicza i powiedzmy, że jego pomysłowość w oryginalnie pomyślanych sytuacjach, wysuwa się ponad zwykłą przeciętność operetkową. Jako baron Koloman Zupan jest p. Minowicz, jak zwykle, ujmujący i, co najważniejsze, zawsze z umiejętnością artysty rasowego, unika szarży, choć bardzo o nią łatwo w rolach przez niego kreowanych.

Pani Grabowska ma ładny głos, dużo, nawet za dużo rzucającą się w oczy niehamowanego temperamentu. To jej, chwilami szkodzi, bo choć to operetka ale bądź co bądź Marica jest hrabiną. Takt, umiar, dystans i pewna oszczędność w gestykalacji są w tych sferach dotąd jeszcze regułami obowiązującemi.

Milusiem zjawiskiem jest p. Zelska w roli Lizy, a sympatycznym i lirycznie śpiewającym hrabią Tassilo, p Chorjan. Książę Populescu (Karasiński), zupełnie poprawny, a p. Jastrzębski pyszny, jako kamerdyner Penižek.

Tańce i ewolucje układu p. Wojnara w pomyśle bardzo oryginalne.

Ć-rk.

Zjazd okręgowy Z. L. N. w Siewierzu.

Protest przeciw zamachowi Niemiec na granice państwa.

W ub. niedzielę odbył się w Siewierzu okręgowy zjazd delegatów i sympatyków Zw. Lud.-Nar. Na zjazd ten, mimo fatalnej niepogody, przybyli delegaci z całego powiatu. Przybył również senator Manterys i poseł dr. Falkowski.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele, poczem otwarto obrady zjazdu na placu za budynkiem straży ogniowej, gdyż sala nie mogła pomieścić zebranych.

Na przewodniczącego wybrano wśród ogólnego aplauzu, p. Stanisława Płodowskiego, który krótkim przemówieniem zagaił zjazd, stwierdzając, że dziś w obliczu wielkich i poważnych zagadnień państwowych nie czas na waśnie i kłótnie, ale trzeba dążyć wspólnym wysiłkiem do naprawienia wspólnych błędów, których tak wiele popełniono w pierwszych latach państwowości polskiej.

P. Płodowski zakończył przemówienie okrzykiem: „Niech żyje włościaństwo polskie", poczem zabrał głos poseł Falkowski. Po przemówieniu, które obszernie streścimy w jutrzejszym numerze, poseł Falkowski zgłosił następującą rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie.

Zebrani na zjeździe okręgowym w Siewierzu delegaci Kół Związku Lud. - Narodowego Zagłębia Dąbrowskiego, w liczbie przeszło 2000 osób jednogłośnie stwierdzają, że ani jedna piędź ziemi polskiej nie może być i nie będzie oddana niemcom, temu odwiecznemu naszemu wrogowi, który sięga dziś po nasze Pomorze i Śląsk, i że zakusy niemczyzny na całość terytorium Polski spotkają się ze zbrojnym odporem narodu polskiego.

Zebrani zwracają się do rządu, by czuwał nad dzisiejszą sytuacją w Europie i by głośnym protestem wskazał na niebezpieczeństwo poczynań niemieckich, które doprowadzić mogą do nowej wojny.

Następny mówca, senator Manterys omawiał potrzeby drobnego rolnictwa, bolączki wsi polskiej często zbyt krzywdzące i nieuzasadnione rozłożenie podatków. Zasłużony senator ze smutkiem stwierdził, że wiele niedomagań wypływa wskutek winy społeczeństwa, nieświadomości wsi i braku organizacji na wsi. Wreszcie mówca poruszył sprawę rozwielmożnionego sekciarstwa, któremu ten i ów daje chętny posłuch. Mówca jest przekonany, że chłop polski wiarę swoją krzepi w kościele katolickim i nie da się wziąć na lep sekciarskich haseł, które chcą wprowadzić rożdźwięk wśród społeczeństwa wiejskiego.

Przemówienia zakończył p. Płodowski, zwracając się do młodzieży, na której Państwo oprzeć się musi i wezwał młodzież do wstępowania do związków, do organizowania się i do pracy nad sobą. Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Karcz, Mucha, Ciechomski, Nowak i Lalewicz.

Wszyscy mówcy skarżyli się na opuszczenie drobnego rolnictwa, na nadużycia władz administracyjnych, na złe i niesprawiedliwe rozłożenie podatków.

Drobne rolnictwo pozostaje bez opieki, walczy z przeciwnościami i nikt mu nie chce przyjść z pomocą.

Dał wyraz temu szczególnie p. Nowak, drobny rolnik, który z rezygnacją stwierdził: „Grabski dał nam sanację, a Pan Bóg nieurodzaj".

Istotnie w tym szczęśliwym określeniu p. Nowaka mieści się wiele prawdy i goryczy.

Ponieważ województwo otrzymało 500 tysięcy złotych na pomoc dla rolnictwa, zebrani wybrali delegację w osobach pp.: posła Falkowskiego, Karcza i Merty, która uda się do p. wojewody, celem uzyskania większych zasiłków dla rolników powiatu będzińskiego.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Roty".

Zjazd niedzielny świadczy o potęgujących się wpływach Związka Lud. Nar. na wsi. Podkreślić musimy, że na zjeździe podnoszono poważne zarzuty pod adresem posłów z powiatu będzińskiego, którzy zupełnie nie udzielają się wyborcom.

Zjazd wyraził podziękowanie posłowi Falkowskiemu za jego pracę, stwierdzając, że tylko poseł Falkowski nie lekceważy włożonych nań obowiązków.

Po zjeździe, w gościnnym domu p. Piotra Broniłkowskiego, znanego działacza w Siewierzu, odbył się bankiet dla z górą 30 osób.

Rolę gospodyń pełniły wdzięcznie córki gospodarza z iście staropolską szczodrością.

Luc. Hor.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Środa	Dziś Eulogjusza kapłana. Jutro Grzegorza p. w. d. k. Wsch. słońca 6.23 Zach. „ 5.13

Z Teatru

W SOSNOWCU.

Junosza Stępowski, świetny artysta teatru Narodowego, ulubieniec stolicy, wystąpi dziś w głośnej sztuce de Curella „Ziemia Nieludzka". Oprócz świetnego artysty Junoszy Stępowskiego wystąpią: Marja Wojdalińska, Izabela Kalitowicz, Edward Strycki i Kazimierz Sławski. Początek o g. 8 ej w.

W czwartek 12.3. „Eros i Psyche". Początek godzinie 7.30.

W piątek „Hrabina Marica".

W BĘDZINIE.

W czwartek 12.3. W teatrze „Nowości" wielki wieczór humoru i pieśni w wykonaniu Dobosz Markowskiej, Z bojkiny, primabaleriny, Zdzisława Zdanowicza, Józefa Orwida, Marka Windheima, Tadeusza Mazurkiewicza i innych. W programie „Hallo! Hallo! Radjo!" w 2 częściach z prologiem. Początek o godz. 8-ej.

W piątek Kazimierz Junosza-Stępowski wystąpi raz jeden w Będzinie w teatrze „Nowości" w znanej sztuce Dunin-Markiewicza „Marta wychodzi za mąż". Początek o godz. 8-ej.

W DĄBROWIE.

W czwartek 12.3. „Hrabina Marica". Początek godz. o 7.30.

Teatr na Niemcach.

Artyści teatru katowickiego odegrają świetną satyrę Molnara „Złodziej i jego mecenas". Początek o godz. 8 ej.

Teatr w Wojkowicach.

W niedzielę afisz zapowiada występ w „Strażnicy" artystów teatru katowickiego, którzy odegrają groteskę „Złodziej i jego mecenas". Początek o godz. 8-ej.

Teatr w Katowicach.

Dziś — „Hr. Marica".

Czwartek — „Ziemia nieludzka". Występ Junoszy Stępowskiego.

Piątek o godz. 10.30 występ artystów warszawskich „Hallo! Hallo! Radjo!"

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu Bibl. P. M. S. I. ul. Sienkiewicza nr. 1, **w poniedziałek, środę i piątki od 6 — 8 wiecz.** II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 w. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 w. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1 (obok Bibljoteki P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem.

W Będzinie XI. (P. M. S.) Plac 3-go Maja 6.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników, ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P.M.S.) ul. 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 8 wiecz.

Bibljoteka im. Kilińskiego, ul. Kr Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty, od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 6

W Niwce. VII. (P. M. S.) ul. Szosowa dom p. Trepki, w dni powszednie od 4 do 6 w.

VII a (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, w środy i soboty od 7 do 9 wiecz.

Transmisje radjofoniczne.

Program na środę, 11 marca.

Koncerty.

Wieża Eiffel (2600 m.) Godz. 18.00 —19.00—koncert.

Paryż, (458 m.) Godz. 20.45 — śpiew.

Berlin (500 m.) Godz. 16.30—18.00 koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 19.30 koncert muzyczno-wokalny.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 19.00 —23.00—koncert.

Hamburg (393 m.) Godz. 17.05 — koncert; godz. 18.00—produkcje muzyczno wokalne; godz. 19.30—koncert orkiestry symfonicznej.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11.00 — 12.50—muzyka poranna; godz. 16.10— 18.00—koncert: wyjątki z oper; godz. 20.30—muzyka kameralna; godz. 21.30 —koncert.

Lipsk (450 m.) Godz. 20.15—koncert orkiestry symfonicznej: utwory klasyków.

Budapeszt (2000—3000 m.) Godz. 11.00—13.00—koncert.

Królewiec (460 m.) Godz. 16.30 —18.00 koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.15—22.00 — muzyka do tańca

Praga (1100 m.) Godz. 17.00—18.00 —Jazz-Band; godz. 20.00—22.00 wieczór operowy.

Zurych (530 m.) Godz. 18.15 — koncert; godz. 20.15 — koncert.

Z Polskiego Broadcastingu.

Zapowiedziany na wtorek, 10 marca koncert polskiej stacji broadcastingowej został odwołany. W środę koncert również się nie odbędzie, natomiast, zaczynając od czwartku, Pol-

skie Towarzystwo Radjo - techniczne nadawać będzie koncerty zwykłym trybem t. j: od godz. 18.00 do 19.00 i na fali 385 metrów.

Dziś Konstantego!

Dziś Ćwierka imieniny; Kostek mu jest przecie. Zapewne czytelnicy nic o tem nie wiecie. Aby uczcić Go godnie, puszczam się na rymy, których on nam nie szczędził z racji... podłej zimy (nawet do tego się przyczepił).

Miesiąc kocich zapałów, śnieg leży na dworze, nie mogę już rymować panie Redaktorze. Wprawdzie Ćwierk mnie pouczał, jak się wiersze robi, że nie wierszyk człowieka, lecz człek wiersze zdobi, ale wszystko to jednak na nic się nie przyda i z moim wierszowaniem wielka będzie bida...

Chyba, że Ćwierk obleje dzień swego patrona, a kolację zaś w domu przyszykuje żona; wtedy, no wtedy może język się rozwiąże i dziś jeszcze przed północą wierszyk sklecić zdążę. Weź mój Ćwierku do serca „Uwagi“ końcowe „Refleksje“ niepotrzebne, nie drap się więc w głowę (?), bo życie to „Migawka“, Ty wiesz o tem przecie... Zatem żyj i pisz wiersze na tym podłym świecie. Lucuś

Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet.

We czwartek, dn 12 b.m o godz. 7 i pół wieczorem na plebanji w Sosnowcu odbędzie się zebranie członkiń NOK. Sprawy ważne. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Zebranie Nauczycielstwa średnich Szkół Zawodowych.

Dziś o godz. 6 pp. w lokalu Szkoły Handlowej im. Kr. Jadwigi Dęblińska 11, odbędzie się pierwsze ogólne zebranie Nauczycielstwa Srednich Szkół Zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze względu na doniosłe znaczenie spraw, znajdujących się na porządku dziennym, inicjatorzy powyższego zebrania usilnie proszą Szanownych Kolegów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

Koncert na inwalidów.

Staraniem Zarządu Związku Inwalidów Wojennych w Sosnowcu, urządzony będzie dnia 18 b. m. dobroczynny koncert—festival, na który udało się zaprosić popularnych artystów, jak Serafina Falarico, która dotychczas w Sosnowcu nie występowała, niezrównana impretatorka pieśni cygańskich i nastrojowych, znakomitego barytonistę Mikołaja Jachne, który po wielkich sukcesach zagranicą wrócił do Polski i prof wirtuoza-skrzypka. Bronisława Mazurkiewicza. Przy fortepianie prof G Matheisel.

Impreza, mająca na celu przyjście z pomocą ofiarom wojny, oraz nazwiska artystów, są dostateczną rękojmą, że społeczeństwo otrzyma prawdziwie artystyczną biesiadę, a tem samem przyjdzie z pomocą sierotom i wdowom po poległych żołnierzach.

Bilety są do nabycia w kasie dziennej teatru obok Komisarjatu P. P. oraz w Zarządzie Związku Inwalidów Wojennych. ul. Teatralna 4.

Na ten sam cel odbędzie się koncert w Będzinie w dniu 19.III.25 w sali kina „Nowości“, a w Dąbrowie w sali kina „Kometa“ w dniu 17.III. r. b.

Rekolekcje dla młodzieży.

Dziś, w środę, w gimnazjum p. Rzadkiewiczowej i miejscowych seminarjach nauczycielskich rozpoczną się rekolekcje, które prowadzić będzie powszechnie znany jako znakomity mówca i idealny kierownik dusz młodzieńczych, o. Anioł Kapucyn z Krakowa, uproszony przez księży prefektów powyższych zakładów. Rekolekcje trwać będą tylko do niedzieli.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

(ć) W dalszym ciągu do Komitetu Gospodarczo-Narodowego zgłosiły swój sukces następujące organizacje: Chrześcjańskie Tow. Dobroczynności w Sosnowcu, Koło Okręgowe Polskiej Macierzy Szkolnej, Stowarzyszenie Zawod. Właścicieli Zakładów Restauracyjnych, cech rzeźników i cech piekarzy.

Onegdaj wieczorem odbyło się walne zebranie członków Komitetu Wyb. Narod. Gospodarczego. Zebranie to, na którym było reprezentowanych kilkanaście organizacji, nosiło charakter niezwykle poważny. W czasie dyskusji wygłoszono szereg przemówień, z których przebijał się pocieszający objaw zupełnego braku partyjności. Mówcy w zrozumieniu zadań przyszłej Rady Miejskiej zaznaczali bezpartyjność Komitetu, którego jedynym hasłem w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej jest postawienie gospodarki miasta na wysokości zadania. Rzucanie haseł politycznych w tym wypadku absolutnie nie może liczyć na powodzenie. Tam, gdzie chodzi o bruki, tramwaje i kanalizację, polityka nic nie ma do powiedzenia i dlatego nawet posłowie, zasiadający w Komitecie Narodowo-Gospodarczym, nie reprezentują w nim pewnych kierunków politycznych, lecz, jako obywatele miasta, współpracują nad zespoleniem wszystkich warstw społecznych, aby wspólnie kierowani jedną myślą, ująwszy ster rządów miasta, doprowadziły go do stanu rozkwitu.

Do czytelników „Iskierk“.

Redakcja „Iskry“ otrzymuje codziennie setki listów z rozwiązaniami łamigłówek z „Iskierki“. Wczoraj np. nadeszło 928 listów z rozwiazaniami, część z tych listów była adresowana do „Iskry“. Ponieważ pismo to wychodzi codziennie, jest to z wielkim uszczerbkiem dla pracy redakcyjnej rozpieczętowywanie wielkiej ilości listów. Zwracamy się więc z prośbą do czytelników „Iskierki“, by listy swe adresowali do tego pisma, dodając przytem napis: „Dział rozrywek“.

Publiczność a odczyty.

Wczoraj miał się odbyć w sali „Trocadero“ odczyt red. Opioły na temat „Historji żołnierki chłopskiej w Polsce“. Odczyt jednak nie odbył się, gdyż na sali zjawiło się zaledwie 7 osób.

Nowa cena chleba.

(ć) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Cennikowej w Sosnowcu ustalono nową cene chleba i mąki. Cena mąki żytniej 70 proc. w młynach wynosi 50 gr. za klgr., 50 proc. mąki 56 gr. za klgr. Cena kilograma chleba od dziś z pierwszego gatunku mąki 47 i pół gr., z drugiego gatunku 54 gr. za klgr.

Znowu trup niemowlęcia

Onegdaj o godzinie 5 po południu na polach gzichowskich kamieniołomów obok t. zw. Syberki przechodzący robotnicy znaleźli zwłoki niemowlęcia, liczącego 5 do 6 miesięcy.

Zwłoki, które były w stanie rozkładu, umieszczono w kostnicy w szpitalu będzińskim. Policja poszukuje wyrodnej matki.

OFIARY.

Ofiara na Koło Opieki.

Zamiast wzięcia udziału w zabawie dnia 21 lutego br., urządzonej przez Koło Opieki Gimnazjum im. Staszica, Niepokoyczyccy z Grodźca złożyli do kasy Koła Opieki zł. 15.

Na drodze realizacji stworzenia miasta-ogrodu w Olkuszu.

Z inicjatywy p. rejenta Golańskiego w dniu 6 marca b. r. odbyło się w sali „Sokoła“ w Olkuszu organizacyjne zebranie w sprawie powołania do życia urzędniczej spółdzielni budowlanej. Zebraniu przewodniczył miejscowy starosta p. Stamirowski w towarzystwie asesorów, rejenta p. Golańskiego i prezydenta miasta p. Radłowskiego. Sekretarzował pan inż. Feczbo. Zebrało się około 100 osób.

P. Golański przedstawił projekt uchwały komisji Rady Miejskiej w sprawie sprzedaży gruntów miejskich pod stworzenie ogrodu-miasta. Na cel ten miasto przeznacza teren, o przestrzeni 32 morgów ziemi, podzielony na 120 parcel różnej wielkości (od 30 do 90 pr.) ciągnący się od szosy krakowskiej (parku leśnego) do terenów fabryki naczyń emaljowanych „Olkusz“ między linją kolei żelaznej z jednej, a wsią Czarnagóra z drugiej strony.

Cena tych gruntów oznaczona została na 5 do 25 zł. za pręt z obowiązkiem wypłaty ceny nabycia w trzech terminach rocznych, przyczem jedną z najważniejszych klauzul jest ta, że w okresie tym musi być wzniesiony dom i założony obowiązkowo ogródek. W stworzonej w ten sposób dzielnicy nie wolno byłoby prowadzić żadnego handlu ani też przemysłu. Dla potrzeb lokalnych na jednym z placów miasto wybudowano by hale targowe.

Z takiego stanu rzeczy powinni skorzystać urzędnicy, ci z jednej strony najofiarniejsi obywatele, wspierający państwo, a z drugiej strony w najgorszych warunkach żyjący ludzie.

Nad propozycją powyższą wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja. Większość mówców ostro krytykowała zarząd miasta, zwracając uwagę na to, że place są za drogie, że klauzule, rozwiązujące umowę, są za ostre i t. d. Wyczuć się jednak dawało, że większość obecnych i na tych warunkach place kupić będzie rada.

Następnie na porządek dzienny weszła sprawa, jakiego charakteru stworzyć spółdzielnię. Część mówców wypowiedziała się za stworzeniem kooperatywy mieszkalnej, to jest, takiej, któraby zakupiła cały teren od miasta i stworzyla na nim spółdzielczy ogród miasto. Inni zaś mówcy byli za kooperatywą budowlaną, a właściwie pośredniczącą, t. j. zadaniem tej ostatniej byłoby zrzeszyć w jedno indywidualnych właścicieli placów, aby w imieniu ich pertraktować z Magistratem, stworzyć biuro budowlane, starać się o kredyty i t. d. Stworzenie spółdzielni budowlanej przez ogromną większość przyjęte zostało. (Spółdzielczość nie ma wielu u nas zwolenników).

Wobec spóźnionej pory, statut spółdzielni przyjęty nie został, co ma być dokonane w najbliższym terminie, w którym mają być wybrane też władze spółdzielni.

Na zakończenie odnotować należy charakterystyczny rys, jaki cechuje obywateli olkuskich. Oto jeden z mówców zaproponował, zeby ogród-miasto stworzyć na większą skalę i w tym celu zainteresować sprawą ogół mieszkańców Zagłębia, o czem niedawno w „Iskrze“ pisałem. Liczni jednak mówcy oponowali temu, motywując opozycję tem, że wrazie napływu Zagłębia wzrośnie w Olkuszu. drożyzna.

W każdym jednak razie skonstatować trzeba, że duży krok w zrealizowaniu myśli stworzenia w Olkuszu miasta ogrodu został dokonany i ze działalność nowostworzonej spółdzielni wyda jak najlepsze owoce, a to tembardziej, że zacznie swoją działalność w okresie, kiedy cała Polska żyje pod znakiem ożywienie ruchu budowlanego, któremu nasz wielki obywatel, premjer Grabski, obiecał całkowite poparcie.

H. Zer

MIGAWKI.

Gdy kobieta milczy.

Kobieta ciągle mówi, nawet wtedy, gdy milczy, co przytrafia się raz na miesiąc. A gdy to „przeokropne“ nieszczęście nawiedzi jej bliźnich, wtedy mówią za nią i o niej rzeczy, przedmioty, suknie, dessous błyskotki i pierścionki, któremi raczyła przystroić swe piękne ciało.

Nie łatwo wypowiedzieć czy wypisać to wszystko co niewiasta pokazuje naszym grzesznym oczom w jednym geście milczenia. Ale w części przynajmniej może się uda. Posłuchajcie wymowy złota i łamiących promienie świetlne stokrotnie—kamyczków drogich.

— Pierścionek na palcu wskazującym = wyszłabym chętnie za mąż.

— Znajduje się zaś pierścień na średnim palcu, wtedy oznacza drogę zamkniętą, a serce zajęte.

Sprawa jest bardziej skomplikowana jeśli pierścionek zdobi mały palec = jestem zamężna, lub nareszcie pozbyłam się tego tyrana i o małżeństwie nie chcę słyszeć.

— Jeśli niewiasta otoczy swe prawe ramię splotem branzolety, wtedy obwieszcza światu, że.., jest bez posady i przyjmuje wszelkie engagements.

— Wręcz odwrotnie mówi branzoleta na lewej ręce = jestem narzeczoną, albo co wygodniej—zamężną.

Bardziej monotonnym różańcem niewieścich zalet i stanów szepcą szlifowane wielokąty drogich kamieni.

— Wszystkie bezbarwne mówią o cnotach istniejących najczęściej w powieści, jak o czystości, wierze i wierności.

— Kamienie czerwone są ogniem i siłą.

— Niebieskie zwiastują rumiankowe zamachy, stałość i szczęśliwość. Fe, jakie to pieluszkowate.

— Zielone—oznaczają nadzieję bez określenia miesięcy, przeważnie beznadziejną.

— Fjoletowe pulsują krzykiem miłości i namiętności.

Pozatem są symboliczne symbole Więc szmaragd uchodzi za kamień dziewiczy (rzadki zabytek muzealny) i znak pierwszej miłości.

— Turkus zapewnia powodzenie w miłości.

— Ametyst — wtajemnicza zawledzionych w misterjum cierpień miłosnych.

— Wymowę innych części garderoby niewieściej polecamy studjom jednositkowym.

K. L.

Z sali sądowej.

Na onegdajszem posiedzeniu sądowem były rozpoznawane następujące sprawy:

Lepiej nie popierać komunizmu.

Paweł Targosz, l. 21 i **Bolesław Nabrdalik**, l. 21, obaj mieszkańcy m. Sosnowca za przynależność do Zw. Młodzieży Komunistycznej zostali skazani każdy na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Sprawa **Antoniego Podraży** o tąż samą zbrodnię, z powodu jego ucieczki z sali sądowej z dnia 23 stycznia 1923 r. została wyłączona.

Zachciało im się papierosów.

Romanowi Promnemu, Franciszkowi Wróblewskiemu i Joachimowi Witkowskiemu, mieszk. m. Sosnowca, zachciało się papierosów, wobec czego, zakradiszy się do magazynu firmy „Leski i Musiałowicz", za pomocą zrobionego wyłomu w ścianie, zabrali stamtąd w dniu 6 września 1924 r. 7 klg. tytoniu i 58,000 szt. papierosów, za co zostali skazani każdy więzieniem przez 3 lata z ograniczeniem praw, a Józef Podsiadło Ludwika Podsiadło i Mieczysław Witkowski, mieszk. m. Sosnowca za przyjęcie w celu zbycia papierosów od sprawców kradzieży zostali skazani każdy na 4 miesiące więzienia, przyczem wykonanie kary Mieczysławowi Witkowskiemu zawieszono na okres dwuletni. Osk. Wacława Witkowskiego i Bronisławę Marczakównę od winy przyjęcia w celu zbytu kradzionych papierosów Sąd uwolnił.

Echa rozruchów w fabr. Hulczyńskiego.

Stanisław Morgała, lat 21, mieszk. m. Sosnowca za udział w zbiegowisku publicznem w dniu 1 lutego 1924 r., przez wtargnięcie wraz z innemi do budynku zarządu fabryki Hulczyńskiego, dopuszczono się wówczas zdemolowania biura, oraz gwałtu na osobie dyr. Lou-sa) został skazany na 3 mies. więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i z zawieszeniem pozostałej części kary na przeciąg 2 lat

Kronika olkuska.

Zły objaw.

W Bolesławiu pod Olkuszem, tamtejsza gmina wypłacała w dniu 6 b.m., t. j. w piątek zasiłki bezrobotnym. Niektórzy pobierający, widocznie w myśl przysłowia „lekko nabyte, lekko pozbyte", urządzili sobie w jednej z restauracji libacje, w trakcie której dwutygodniowy „odleżek" w jeden wieczór przepili. Trzeba otwarcie powiedzieć, że jest to nieuczciwie, aby grosz, który winien być przeznaczony na chleb dla dzieci, zabierał restaurator, ale stokroć nieuczciwiej, aby żywiciel rodziny niósł ten grosz do karczmy. Niestety, tragedja polskiego bezrobotnego powtarza się prawie co dwa tygodnie.

Co na to Rząd?

Czy dając takie kolosalne sumy na ten cel, myśli, że zadowolnił rzeszę robotnicze?

Naprawdę — nie!

Robotnik bowiem nie chce jałmużny, lecz pracy, a kiedy uczciwie na grosz zapracuje — zaniesie go z pewnością do domu i odda żonie na chleb dla dzieci.

Niema roboty? Budujcie cokolwiek, szkoły, ochronki, brukujcie ulice, reperujcie drogi, niwelujcie grunta, a dajcie pracę. Przekonacie się wówczas, że piątkowe libacje w Bolesławiu należeć będą do rzadkości.

Ko.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Sprawa zamknięcia żup solnych w Bochni. Społeczeństwo Bochni, a przedewszystkiem robotnicy, zajęci w bocheńskich żupach solnych, żyją pod grozą zamierzonego przez Rząd zamknięcia kopalni bocheńskich. Na wiecu obywatelskim, odbytym w tej sprawie w Bochni, zebrani jednomyślnie oświadczyli, że zamknięcie lub zaniedbywanie żup solnych w Bochni byłoby ze szkodą nietylko bezpośrednio zainteresowanych mieszkańców Bochni, ale także interesów gospodarczych Państwa. Rentowność salin bocheńskich zależy tylko od przeprowadzenia odpowiednich inwestycji.

O zniżenie stopy procentowej. Bank Polski dążąc do obniżenia stopy dyskontowej, postawił jako warunek instytucjom kredytowym korzystającym z redyskonta, aby ich stopa procentowa z tytułu dyskonta weksli nie przekraczała dwukrotnej stawki dyskontowej Banku Polskiego. Wobec nieprzestrzegania tego koniecznego warunku przez niektóre banki prywatne władze Banku Polskiego wystąpiły z całą stanowczością przeciwko niektórym bankom prywatnym zawieszając im narazie kredyty redyskontowe. Akcja ta Banku Polskiego przyczyni się znakomicie do obniżenia stopy procentowej stosowanej obecnie przez inst. prywat. dyskontowe.

Stan gospodarczy Austrji. Komisarz generalny Zimmermann omawia w ostatniem sprawozdaniu sytuację w Austrji i w pierwszym rzędzie wskazuje na konieczność złagodzenia zarządzeń podatkowych. Komisarz Zimmermann wskazuje na wzrost bezrobocia. Dziś Austrja ma 22 tysiące bezrobotnych. Komisarz udzielił 6 miljonów szylingów zadatku zarządowi monopolu tytuniowego. Komisarz stwierdza znaczne przekroczenie normalnego budżetu w pierwszem półroczu. Wina leży głównie w ogromnych sumach udzielonych bezrobotnym. Redukcja urzędników odbywa się w dalszym ciągu. W ostatnich trzech miesiącach zredukowano 1.720 osób. Od chwili rozpoczęcia sanacji liczba zredukowanych urzędników wynosi 73.273

Olbrzymie podwyższenie komornego w Niemczech. Rząd niemiecki wniósł do parlamentu projekt ustawy, mocą której poczynając od 1 kwietnia 1926 roku, to jest za rok, wszystkie czynsze mieszkaniowe mają osiągnąć wysokość przedwojenną. Prócz tego każdy lokator będzie obowiązany płacić 35 proc. od komornego tytułem podatku domowego na państwo.

Targi pokuckie. Z Kołomyi donoszą, że impreza targów pokuckich, zapoczątkowana przez grono tamtejszych przemysłowców, zapowiada się bardzo dobrze. Protektorat nad tem przedsięwzięciem objęły najpoważniejsze osobistości miasta Kołomyi ze starostą dr. Pawlikowskim na czele. Rozpoczęto już budowę pawilonu, a w komitecie targów pokuckich dokonano podziału prac na odpowiednie sekcje, mające się zająć organizacją i propagandą targów, które połączone będą z wystawą huculskiego przemysłu domowego. Dotychczas udział w tych targach zgłosiło 30 firm miejscowych i okolicznych.

Bilety pięciozłotowe. Celem ożywienia obrotu pieniężnego Ministerjum skarbu zamierza w najbliższych dniach wystąpić do ciał ustawodawczych z propozycją uzyskania prawa na puszczenie w obieg biletów pięciozłotowych, wycofywanych z obiegu przez Bank Polski. Bilety pięciozłotowe będą kursować aż do czasu ukazania się monet srebrnych tej wartości.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24.77
Paryż — 26 70
Szwajcarja — 99 95
Włochy 21,23 1/2
Praga — 15,44
Wiedeń — 73.11.
Belgia — 26 21 1/2
Holandia — 207 67 1/2
Pożyczka konwersyjna — 5,20.
Pożyczka złota — 8,40.
Pożyczka dolarowa — 3 66.
Pożyczka kolejowa — 9,00.

Swięty Jan Kanty.

Legenda o upadku miasta Olkusza.

(Zebrane z notatek p. Jana Jarno).

(Dokończenie).

Bogaty gwarek przyjął św. męża, lecz zamiast ówczesnym zwyczajem posadzić swego proboszcza na pierwszem miejscu za stołem, ze względu na jego wypłowiałą suknię wyszukał mu miejsce na szarym końcu, oświadczając mu jednocześnie, że tak biednie ubranego nie może posadzić między wysokimi dostojnikami.

Jan z Kęt zajął chętnie skromne miejsce, był wesół i podzielał ogólną radość. Pod koniec zabawy wstał, by pożegnać gospodarza. Ten zaś złośliwie wsunął mu przy pożegnaniu kiesę dukatów, prosząc by sobie kupił za nie lepsze suknie. Wrócił podwójnie upokorzony święty do domu i nazajutrz otrzymane dukaty rozdał ubogim a za własne sprawił sobie atłasową suknię.

Po niejakim czasie butny gwarek znowu zaprosił ks. Kantego na ucztę, na którą tenże przybył w nowej atłasowej sukni. Zadowolony gospodarz posadził gościa tym razem na pierwszem miejscu, okazując mu honory, ale wnet duma jego i próżność zostały srodze ukarane. Oto ks. Jan usiadłszy za stołem sam, nie jedząc, ani pijąc, zlewał obficie kosztowną swą szatę, powtarzając do dziś jeszcze przechowane w podaniach Olkusza słowa:

Panie hatłas szanują was, a i nas przy was.

Zawstydzony gwarek padł do nóg świętego, przepraszając go za uczynione zniewagi. Jan z Kęt, napomniawszy go po ojcowsku, chętnie mu je darował.

Miłość prawdy i pogarda pychy czyniła św. męża w oczach ubóstwa wielkim, w oczach bogatych i pysznych Olkuszan niestety, niepożądanym, a gdy na domiar wszystkiego św. Jan ciągle gromił i napominał bogaczy za złe obyczaje, rozżaleni gwarkowie postanowili go się pozbyć.

Sposobność ku temu wkrótce się nadarzyła, bo oto król Władysław Jagiełło, wybierając się na jedną z wypraw przeciw krzyżakom, w przejeździe przez Siewierz i Częstochowę, zatrzymać się miał w Olkuszu, jako na pierwszym noclegu z Krakowa. Możni gwarkowie Olkusza, korzystając z okazji, przygotowali się do złożenia hołdu majestatowi królewskiemu w postaci kilku bogatych przedmiotów, a wśród nich drogiemi kamieniami nasadzanych pantofli, które to podarki wystawione były na kosztownym kobiercu na rynku przed ratuszem.

Jeden z najbardziej nieprzychylnych św. Janowi gwarków, pieniacz i gardłacz, trzymał w zanadrzu pergamin, na którym wypisana była prośba do Króla Jegomości o usunięcie ks. Jana z Kęt z probostwa Olkuskiego. Zbliżała się oczekiwana godzina przyjazdu króla. Dzień był nadzwyczaj upalny, bezwietrzny, kiedy na drodze od Krakowa wysłany na zwiady konny posłaniec dał znać, że orszak królewski zbliża się i jest niedaleko Czarnej Góry. Jednocześnie od strony zachodniej ukazał się żółty obłok, a następnie dał się słyszeć głuchy grzmot nadciągającej burzy. Wnet zerwał się ogromny wicher, zrobiło się zupełnie ciemno; przerażona ludność i oczekujący króla gwarkowie i rajcy w trwodze schronili się do domostw. Król Władysław Jagiełło schronił się przed straszną burzą do biednego wieśniaka we wsi Czarna Góra. Szalejący wicher i ciemności nie pozwalały wyjrzeć na świat Boży w ciągu kilku godzin.

Gdy burza minęła, oczom wszystkich przedstawił się ponury widok: płoty, niektóre domostwa poprzewracane; większa połać ziemi, począwszy od wioski Pszeń (nazwanej podobno od pszenicy, która w tem jednem miejscu na okolicę się rodziła) pokryte zostały grubą warstwą piasku lotnego.

Przejęty tym wypadkiem żywiołowem król Władysław, zatrzymawszy się na krótko w Olkuszu, ruszył w dalszą drogę, nie widząc się z ks. Kantem, którego szanował i na prośbę profesorów wszechnicy swej fundacji już przedtem na profesora św. teologji zaprosił i naznaczył.

Oczywiście przejęci grozą wypadku gwarkowie, nie usiłowali już przedstawić królowi swej prośby o zabranie z Olkusza ks. Jana z Kęt, lecz przeciwnie, klęskę tę uważali za dopust Boży z powodu niecnych zamiarów.

Nazajutrz wczesnym rankiem rozległ się płacz i lament biedaków i nędzarzy, gdyż rozeszła się wieść, że ich ojciec i opiekun, ks. Kanty z kijem w ręku i brewjarzem Olkusz opuścił jeszcze przed świtaniem, pożegnawszy i pobłogosławiwszy z Czarnej Góry wszystkich mieszkańców grodu, kierując się ku Krakowowi.

O jego nagłym odejściu, wiedziały podobno tylko cztery biedne sieroty po górniku, któremi się serdecznie opiekował. Te to jedyne sieroty odprowadziły świętego męża na Czarną Górę i tam pod krzyżem z płaczem pożegnały.

Nikt się nie dowiedział prawdziwej przyczyny tak nagłego opuszczenia miasta przez ks. Kantego, jedynie domyślano się, że święty ten mąż uczynił to, dowiedziawszy się o przygotowanym pergaminie, który miano wręczyć królowi Jegomości.

Rychło opatrzyli się dumni gwarkowie i aby przeprosić Jana Kantego, wysłali do Krakowa swych rajców, chcąc skłonić go do powrotu. Ks. Kanty przyjął ich ze łzą w oku, przebaczył i w nieszczęściu pocieszył, ale powrotu do Olkusza stanowczo odmówił.

Ko.

Z całej Polski.

Duch pokutujący w Łodzi.

Pod takim tytułem donosi jedno z pism łódzkich: Od pewnego czasu w lokalu, gdzie obecnie, mieści się biuro porad prawnych powiesił się młody człowiek z powodu niepowodzeń życiowych. Od tego czasu minęło kilka lat. Lokal, stojący od dłuższego czasu pustką, wynajął p. Kożanecki i założył tam biuro porad prawnych.

W ubiegłym tygodniu z powodu nawału prac pracowniczka tego biura, p. Jadwiga Baranowska, pozostała dłużej w biurze. W tem około godziny 10 wieczorem, gdy ukończyła pracę i zamknęła biuro, w oszklonych drzwiach korytarzowych ukazała się nagle twarz wisielca, który nieruchomemi oczyma uporczywie przyglądał się śmiertelnie przerażonej urzędniczce. Ze strachu p. Baranowska nie była wstanie przywołać ludzi na pomoc, a upiorna twarz wisielca patrzyła tymczasem uparcie martwemi oczyma na nieszczęśliwą kobietę. Gdy p. Baranowska, po dłuższej nieobecności, przybyła do biura i opowiedziała właścicielowi o swych przeżyciach, ten wyśmiał ją.

Tego samego dnia o godz. 10 wieczorem przybył do biura klijent nazwiskiem Zygmunt Linowski. W chwili, gdy p. Kozanecki konferował w sąsiednim pokoju ze swym klijentem w sprawach poradczych, nagle zgasła lampa i w tej samej chwili z hukiem spadły wszystkie gałęzki na ziemię pod nogi przerażonych mężczyzn. W śmiertelnym strachu uciekli z lokalu, pozostawiając wypadek dotychczas niewyjaśnionym.

Francuskie odznaczenie przewodnika tatrzańskiego.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Zakopanem niezwykła, pierwsza w Polsce, uroczystość wręczenia 62-letniemu przewodnikowi tatrzańskiemu i jednemu z najdawniejszych członków Ochotniczego Pogotowia ratunkowego, Jakóbowi Wawrytce Krzeptowskiemu, dyplomu honorowego i srebrnego medalu „Towarzystwa odznaczonych ratowników w Alpach nadmorskich" (Societe des Sauveteurs medailles des Alpes Maritimes) w Nizzy.

Stosunki sanitarne w Rosji.

Rosja krajem niewygasających epidemji. — Polska stanowi mur ochronny — Statystyka nie wykazuje poprawy — Okropne warunki bytu źródłem epidemji. — Niedołęstwo urzędów zdrowia. — Zamykanie szpitali i lecznic. — Straszne stosunki w szpitalach. — Cierpi jedynie proletarjat.

Miarą kultury każdego państwa jest jego stan sanitarny, świadczący zarazem o dbałości rządu o swych obywateli, których zdrowie winno stanowić dla niego pierwszorzędną troskę. Osądzając według tej właśnie miary Rosję sowiecką, przyznać trzeba, iż nie jest ona państwem kulturalnem, ani też nie dba o zdrowie swych obywateli, albowiem stosunki sanitarne, tam panujące, urągają wszelkim zasadom uznawanym w każdem innem państwie, jako konieczność normalnego bytu i rozwoju ludzkości.

Rosja — oto kraj niewygasających epidemji, od których w pierwszym rzędzie zagrożoną jest Polska, będąca niejako murem zagradzającym drogę postępującym zarazom wgłąb Europy. Kilka lat zaledwie temu, kiedyśmy w podarunku od Rosji otrzymywali na granicy całe pociągi trupów — repatrjantów, rekrutujących się z najbiedniejszych warstw ludności. I dzięki tylko nadmiernym wysiłkom naszych władz sanitarnych, przy materjalnej pomocy Ligi Narodów nie doszło do masowego przedarcia się szerzących się epidemji w Rosji.

Nie można też pocieszać się, aby ten smutny stan ulegał z biegiem lat gruntownej poprawie, gdyż ich statystyka rządowa, zestawiona za 9 pierwszych miesięcy 1924 roku głosi, że zmniejszyła się wprawdzie liczba zasłabnięć na pewne epidemje, inne natomiast wykazują znaczny przyrost w porównaniu z rokiem 1923. Ale i te nawet, które wykazują pewien postęp, wcale jeszcze są znaczne, aby nie mogły budzić poważnych obaw i nie wymagały wytężonej walki dla ich zupełnego wymarcia.

Tyfus plamisty, powrotny i osoa wykazują poprawę, licząc kolejno wypadków 100253, 41545 i 23027, chociaż w niektórych gubernjach epidemje te wzmogły się, jak np. w Archangielskiej, Samarskiej i republikach tuziemczych.

Liczba chorych na tyfus brzuszny, w porównaniu z r. 1923 nie uległa żadnej zmianie, dochodząc do 90000.

Natomiast wszystkie inne choroby infekcyjne wykazują znaczny przyrost. I tak czerwonka doszła do 270387 wypadków, to jest o 80000 więcej niż w roku 1923, szkarlatyna wykazuje 100625 chorych, z czego w samej Moskwie—9023, dyfterja notowana jest w 38145 wypadkach (r 1923—32822), a odra wzmogła się w dwójnasób, dając 154309 zasłabnięć.

Influenzy naliczono 1081461 wypadków (w r. 1923 — 605483), a epidemja malarji doszła do olbrzymiej cyfry — 4714602 chorych.

Zwiększa się też w ostatnich czasach, zwłaszcza na Ukrainie epidemja śpiączki, zarejestrowanej w 1876 wypadkach (w r. 1923 – 743).

Jak widać z powyższego zestawienia, stan zdrowotny ludności w Rosji wcale nie jest pomyślny. Nie należy też spodziewać się jakiejś szybkiej przerwy w tym względzie, bo choć niektóre epidemje od czasu do czasu przygasają, nie wygasa jednak ich źródło. Okropne warunki życiowe, najniższych warstw proletarjatu, brud w więzieniach i różnych przytułkach—stanowią doskonałe podłoże dla rozwoju przeróżnych chorób, wycieńczony zaś na chlebie bolszewickim organizm ludności nie daje należytej odporności i ochrony, stając się przeciwnie bardzo podatnym na zasłabnięcie. A przytem brak środków odpowiednich i energji odpowiedzialnych organów nie pozwalają na gaszenie ognisk zaraz, stale w pewnych rejonach grasujących.

Istnieje wprawdzie od samego początku rządów bolszewickich—ministerjum zdrowia („narkomzdraw"), działające jednak „gubzdrawy" i powiatow urzędy zdrowia, na czoło ich jednak wysuwa się kandydatów nie według fachowej wiedzy, lecz prawomyślności politycznej, wobec czego na stanowiskach kierowników gubernjalnych urzędów zdrowia spotyka się felczerów i akuszerki. Wobec tego rzuca się wszędzie w oczy brak programu, a jeśli taki istnieje, to nie znajduje ani należytych wykonawców albo też środków materjalnych potrzebnych do jego urzeczywistnienia.

Brak inicjatywy i biurokratyzm kancelaryjny, polegający na mechanicznem załatwianiu różnych papierków, stanowią jedną z głównych wad urzędów zdrowia.

Najgorsze stosunki sanitarne panują po wsiach, okręgi lekarskie (uczastki) nie posiadają tam bowiem zupełnie lekarzy, a szpitale zamyka się jeden do drugim. Np. w gub. Nowonikołajewskiej pod koniec 1923 roku na 28 okręgów lekarskich i 77 punktów felczerskich z 481 łóżkami — było wszystkiego 9 lekarzy i to nierównomiernie po powiatach rozdzielonych tak, że naprzykład powiat Kargacki nie miał ani jednego lekarza. W Omskiej zaś gubernji jedno łóżko szpitalne przypadało na 2152 osób, a w niektórych powiatach gub. Irkuckiej nawet i na 5000. Tam też jeden lekarz przypada na 17000 mieszkańców.

I wcale nie zanosi się na poprawę stosunków, rząd sowiecki trwoniąc bowiem, pieniądze na propagandę zagraniczną, nie daje funduszów na akcję sanitarną wewnątrz państwa, obcinając niemiłosiernie przedkładane przez „gubzdrawy" preliminarze wydatków. Typowym przy tadem jak bolszewicy dbają o zdrowie ludności, jest zamknięcie słynnej na całą Syberję lecznicy psychjatrycznej w Tomsku, która jeszcze w roku 1917 dawała schronienie 2400 umysłowo chorym. Zamknięcie zaś nastąpiło z powodu braku środków potrzebnych na jej utrzymanie.

Od czasu do czasu wyjeżdżają tu i ówdzie komisje kontrolne, których działalność polega jedynie na konstatowaniu faktów, gdyż raporty ich giną w powodzi papierów u władz centralnych. Jedna z takich komisyj znalazła w szpitalu w powiatowem mieście Kamieniu, gub. Nowonikołajewskiej, następujący obraz. W salach szpitalnych temperatura prawie taka sama jak na ulicy, wobec czego chorzy śpią w butach, w „walonkach", nakryci własnemi futrami. Sienniki pokryte grubą warstwą pyłu i wszelkiego rodzaju śmiecia. Niema zupełnie chałatów szpitalnych ani pantofli, odczuwa się niedostatek prześcieradeł i poduszek. Z braku spluwaczek chorzy plują wprost na podłogę. Pożywienie wydaje się niesmaczne i do tego nieregularne, a częstokroć chorzy muszą zadawalać się przez cały dzień ciepłą wodą z małemi kawałeczkami mięsa, nierzadko też przez kilka dni z rzędu nie otrzymują żadnych tłuszczów. Mleka udziela się tylko w nader rzadkich wypadkach, herbatę wydaje się bez cukru, a w niektórych salach niema nawet gotowanej wody do picia. W nocy stale pozbawiony jest szpital lekarskiego personelu, dyżury żadne nie istnieją, a w razie nagłego wypadku sprowadza się felczera z domu. Nie prowadzi się żadnej ewidencji rzeczy po zmarłych, rozdając je pomiędzy służbę szpitalną.

Zdrowy w takich warunkach zachorowałby, a cóż dopiero mówić o wyleczeniu chorego.

Nie trzeba też udowadniać, że stan taki odbija się jedynie na najniższych warstwach proletarjatu, na tych właśnie, dla których komunizm miał sprowadzić raj na ziemię. Tymczasem zaś zamiast życia w raju, umierać muszą w warunkach piekło chyba przypominających.

Nie przeszkadza to zaś temu, aby najdroższych uzdrowisk zagranicznych nie wypełniali całemi masami „przywódcy ludu" i „wodzowie proletarjatu", którzy pogrążeni w rozkoszach nie słyszą albo nie zwracają uwagi na płacz owego ludu i proletarjatu.

T. Olsz.

SKAZANIEC.

ROMANS.

72

Czynił to dopóty, dopóki nie spostrzegł, że Helena lżej już poczyna oddychać. Następnie, trzymając jedną ręką ster, drugą podniósł jej głowę i podtrzymywał.

Gdy przybyli do własnej zatoki, pochylił się Hazel nad uchem Heleny i szepnął jej łagodnie, że są już w domu. Helena nie mogła jeszcze ust otworzyć, ale rozpłakała się. W pół godziny zawinęli do rzeki i do brzegu skalistego, w którym był domek Hazla. Tu zapytał powtórnie, czy będzie mogła dojść o własnych siłach do swojej chatki pomiędzy drzewami. Helena uniosła głowę nieco, ale osłabienie nie pozwalało jej przemówić, i Hazel wyprowadził ją z łodzi na ziemię. Tu jednak przybywszy, skłoniła głowę bezwładnie na ramię i gdyby i nie ręka jego, którą objemował jej kibić wpół, byłaby zwaliła się na piasek. Uniósł ją więc Hazel oburącz i zaniósł do jej namiotu, gdzie położywszy na łóżku, stał chwilę i płakał, nie mogąc zapanować nad wzruszeniem.

XXX.

Noc ta była dla Hazla nocą smutku, jednego pasma obaw i udręczenia. Patrzał ciągle na schronienie Heleny i nie poważył się zbliżyć tam. Obawiał się obudzić podejrzenie w duszy Heleny, a w podejrzenie podawał go każdy niemal krok od chwili, gdy na okręcie był tyle nieostrożnym i słabym i zdradził się ze swemi ku niej uczuciami. Obawiał się zatem okazywać jej współczucie, albo choćby cień większej uprzejmości tylko. Gdyby teraz zachorowała, gdyby gorączka się wzmogła, jakże miał pielęgnować ją, jak doglądać? Każde jego poruszenie, każdy gest mogłby zdradzić ukrywaną, a jednak źle ukrywaną miłość. W takim razie staranność jego, troskliwość, stałyby się raczej źródłem smutku niż otuchy dla niej.

Pogrążony w tych myślach, przepędziwszy noc bezsenne, nie spostrzegł zmiany, jaka zachodziła na wyspie. Wschodzące słońce wyrwało go z tej zadumy. Teraz dopiero wyszedłszy na wolne powietrze, zauważył ostrzegające znaki grożącej nawałnicy i słoty. Ptactwo przelatywało niespokojnie z miejsca na miejsce, jakby dające się unosić prądem powietrza, pomimo że wiatru nie było czuć prawie. Na widnokręgu zjawiły się wkrótce lekkie chmurki skupiające się w coraz ciemniejsze grona i szmaty, a jezioro mieniło się co chwila.

Hazel poznawał, że nastąpi zmiana powietrza. Zbliżała się wilgotna pora roku, a z nią mogła przyjść do nasamotnionych mieszkańców wyspy — i febra niezdrowa, jeżeli tylko egzystowała na tej wyspie. Czynił sobie w duszy wyrzuty, że dotychczas nie zaopatrzył jak należy chaty, a tu pora deszczowa zbliżała się widocznie. Kilka godzin stał pode drzwiami domku Heleny i słuchał, a gdy mu się zdawało, że słyszy nareszcie jej głos, wszedł do wnętrza. Ale zastał ją prawie w tym samym stanie, jak wczoraj, leżącą na łóżku jak ją położył. Przykląkł koło łóżka i patrzał przez chwilę strwożony.

Cały organizm młodej kobiety był zaatakowany do tego stopnia, że Hazel załamał ręce z przerażenia. Nie szkodziła jej tyle podróż okropna, co zmiana pożywienia. To, które znaleźli na wyspie, nie odpowiadało wcale jej wątłemu organizmowi, a po nerwowem wstrząśnieniu, któremu uległa, znikły prawie siły do reszty.

Hazel ujął jej rękę w swe dłonie i badał puls; puls uderzał powolnie i bardzo słabo. Policzki, zakwitające już zdrowiem, zapadły znowu, oczy wciągnęły się w doły, a ręka opadała bezsilnie, gdy ją Hazel puścił na chwilę.

Wyszedłszy po cichu choć spiesznie z chaty, polecial Hazel ku rzece i przebywszy ją w bród, leciał znowu ku skałom za laskiem, gdzie rosły kępami maki dzikie. Przybywszy do jednej z kęp, uzbierał maków sporą garść i wracał spiesznie do swego domku nad łodzią u brzegu, gdzie stanąwszy, nałożył ogień i przystawił wodę z garnkiem żelaznym. Zagotowaną w momencie wodą sparzył maki i gotował je znowu. Gdy napój ten ostygł, odmierzył sobie Hazel pewną ilość tej herbaty i wypił. W kwadrans może poczuł silniejsze uderzenie pulsów a po chwili przyszły nań mdłości i osłabienie. — Zanim przyszedł do siebie i opamiętał się po tej próbie, zbliżyło się południe. Po zażytym napoju uczuł się mocno pokrzepionym i z niejaką otuchą w sercu, poszedł znowu do namiotu Heleny. Leżała ciągle nieprzytomna, Hazel pochylił się nad nią i wtedy otworzyła nieco zamglone oczy i poruszyła się lekko, usta zadrżały, ale nie mogła jeszcze słowa przemówić. Hazel badał znowu jej puls, który stał się jeszcze słabszym i powolniejszym. Odszedł więc znowu do swego domku w skale, nalał trzecią część napoju, co zażył rano i wypił. Tym razem nie uczuł już zawrotu lub bólu głowy, krew tylko uderzała raźniej i opanował go sen chwilowy, zdrzemnął się jednak tylko na kilka minut ulegając wpływowi napoju. Obudził się z radością w sercu, bo znalazł środek usypiający i zbadał jego siłę, oraz potrzebną do skutku ilość.

Zlał więc napój w miejsze naczynie i pobiegł z tem coprędzej do namiotu Heleny. Odmierzył dokładnie znaną już sobie dobrze ilość i podał napój Helenie, posłusznej machinalnie.

(C. d. n.)

„SAMORZĄD MIEJSKI“

MIESIĘCZNIK.

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH, poświęcony sprawom samorządu miast i sprawom gospodarstwa krajowego. Prenumerowany przez Zarządy wszystkich miast polskich. Redaktor HENRYK GROTOWSKI.

Na treść poszczególnych zeszytów miesięcznych (objętość 80 stron) składają się:

Artykuły, omawiające sprawy samorządu miejskiego, sprawy z dziedziny ogólno-gospodarczej, finansowej, podatkowej it.p. Teksty ustaw i rozporządzeń, dotyczących samorządu miejskiego. Skorowidz ustaw i rozporządzeń sporządzany z Dziennika Ustaw R. P. i Dzienników Urzędowych poszczególnych Ministerstw. Skorowidz rzeczowy druków Sejmu. Kronika z życia miast. Kronika zagraniczna. Przegląd czasopism krajowych.

Bibljografja zagraniczna (Tablice Dokumentów Miejskich Bibljografja analityczna studjów i informacji, tyczących się spraw miejskich) 1052

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Miodowa 7, tel. 107 11.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Fortepian krótki w bardzo dobrym stanie z futerałem za 1,600 zł. do sprzedania. Wiadomość w administracji „Iskry“ w Sosnowcu. 1637-3

Sprzedam 200 festmetrów stempli i słupów. Wiadomość: „Iskra“ Sosnowiec 1629-3

Kupię znaczki stemplowe markowe. Wł. Czechowski, Sosnowiec, naprzeciwko dworca W.W. 1628-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny dobry kapelusznik na męską robotę za dobrym wynagrodzeniem. Oferty do administracji „Iskry“ pod „Zaraz“. 1630-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Modystka z 3-letnią praktyką poszukuje zajęcia w magazynie od zaraz. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 1582-1

Ogrodnik, obeznany z hodowlą warzyw, kwiatów, szkółek owocowych, poszukuje posady od 1 kwietnia. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 1584-1

Mężczyzna, lat 43, długoletni urzędnik państwowy, obeznany z korespondencją polską i niemiecką przyjmie jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia do filji „Iskry“ Będzin, dla L. H. 13. 1591-1

Panienka z praktyką handlową i biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia nadsyłać do „Iskry“ pod „Praktyka“. 1606-2

Młoda panienka poszukuje posady sklepowej lub innej podobnej. Wiadomość: ul. 3 Maja Nr. 1, dom kolejowy, Jan Muszyński. 1609-2

Dwie panienki, posiadające świadectwa, poszukują zajęcia ekspedjentek lub jakiegokolwiek. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Ekspedjentek“. 1636

Młoda, inteligentna osoba, znająca szycie, poszukuje miejsca do dzieci, najchętniej w okolicy Krakowa. Zgłoszenia uprasza się kierować do adm. „Iskry“ dla „Poszukującej“. 1624

Lokale.

8 groszy za wyraz

Mieszkanie letnie i zimowe do wynajęcia na „Basiuli“. Wiadomość Ząbkowice „Basiula“, Bukalska. 1635-3

Różne.

8 groszy za wyraz.

W dniu 13 marca 1925 r. zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wojciecha i Marjanny małż. Horzelskich w kościele w Czeladzi o godz. 7 rano, na które zaprasza krewnych i znajomych syn Piotr. 1634

Przyjmę kilka osób na stołowanie. Wiadomość filja „Iskry“ Dąbrowa. 1616-2

Starsza osoba poszukuje reperacji bielizny po domach. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Reperacja“. 1626

Na esperanto, stenografję, poprawienie charakteru pisma, pismo ozdobne i pisanie na maszynach. Zapisy przyjmuje Dyrekcja Kursów O. Wolskiej, w lokalu szkoły, od 5 do 8 wieczorem. Sosnowiec-Konstantynów, ul. Kamienna 6. Początek wykładów 17 marca, dla osób uczęszczających trzy razy w tygodniu. Można także zapisywać się na poszczególne przedmioty i uczęszczać raz w tygodniu. 1639

Krawcowa przyjmuje szycie sukien damskich i dziecinnych po niskich cenach. Sosnowiec, Nowopogońska 11, Marja. 1626

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Bajtała Józef zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez 19 p. p. we Lwowie. 1571

Walka Józef zgubił książeczkę z Kasy Chorych, nr. 122045. 1579-1

Niemczykowi Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin, kartę zwolnienia wojskową, wyd. przez P. K. U. Piotrków, oraz portfel z 35 zł. 1583-1

Dziekan Jan II-gi zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż“ Nr. 19257. 1585-1

Nowakowi Florjanowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 12 p. ułanów. 1593-2

Oclepka Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec 1607-2

Lejbuś Goldsztajn zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Olkusz. 1612-2

Unieważniam skradzioną mi legitymację urzędniczą, wydaną przez Kuratorjum w Warszawie. Eugenja Kaszyńska. 1638-3

Katarzyna Chmielewska zgubiła dowód osobisty, wydany 1921 roku przez gm. Milanów, pow. Włodawskiego 1632-3